

Wiesław Wenz

Uroczystość Wniebowzięcia NMP, Otwarty szlak pielgrzymowania

Wrocławski Przegląd Teologiczny 15/1, 247-249

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zazwyczaj bywa, że gospodarz staje się czujny, gdy spodziewa się zagrożenia. Natomiast dobry gospodarz stale czuwa i dba o swój dom. Tak i z chrześcijaninem, jeśli pamięta on o Bogu tylko w niedziele i święta lub tylko gdy mu coś zagraża, nie wykazuje postawy, jakiej oczekuje Jezus. Chrystus zachęca, aby każdy żył na co dzień Ewangelią i w ten sposób był przygotowany na powtórne przyjście Pana.

3. Bądźcie gotowi

Tego od nas oczekuje i do tego zachęca Jezus. Nie narzuca, nie straszy, lecz wskazuje drogę. Człowiek gotowy to ten, który słucha słowa Bożego i stale realizuje je w swoim życiu.

Człowiek staje się taki w zależności od tego, czego oczekuje. Kto wyczekuje śmierci, ten żyje tą myślą i rozsiewa śmierć. Życie chrześcijanina jest oczekiwaniem Tego, który ma powrócić. Jest to ten czas, kiedy Kościół powinien dawać świadectwo o swoim Panu przed całym światem. Nasze czuwanie nie jest szukaniem po omacku, w ciemnościach, lecz podtrzymywaniem światła danego nam przez Pana. My mamy kontynuować Jego posłannictwo na ziemi.

Bycie gotowym, przygotowanym nie jest stanem osiągniętym przez człowieka raz na zawsze, całe nasze życie jest nieustającym czasem przygotowywania się na spotkanie z Panem. Nie wiemy, kiedy to nastąpi, wierzymy natomiast, że się z Nim spotkamy.

ks. Tomasz Hergesel, Bogdan Kryszczuk

UROCZYSTOŚĆ WNIEBOWZIĘCIA NMP – 15 VIII 2007

Otwarty szlak pielgrzymowania

Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny ma swoją wyjątkową wymowę. Chciałoby się powiedzieć: Podnieście oczy ku górze i tak trwajcie... Z tak odkrytej Bożej perspektywy niczego nie możemy stracić ani z tak odkrytego Bożego obrazu niczego nie wolno nam zagubić. Bowiem wybrawszy inną perspektywę patrzenia, nie będziemy już w stanie zrozumieć Bożego zamysłu poczynionego wobec nas, pielgrzymujących po ziemi.

Przekonuje nas o tym św. Paweł w drugim czytaniu, kiedy twierdzi, że tylko w Chytrusie „wszyscy będą ożywieni, lecz każdy według własnej kolejności” (1 Kor 15,21n). Ta prawda leży u podstaw osobistego zjednoczenia z Chrystusem, który już w momencie chrztu świętego uzdalnia nas do obfitego czerpania z Bożego źródła życia. W tym momencie więc rozpoczynamy osobiste wędrowanie po Bożym szlaku życia, najpierw korzystając z pomocy swoich najbliższych, którzy

prosil Kościół dla nas o dar odrodzenia w sakramencie chrztu i którzy z wrażliwością odczuwali błogosławiony ciężar odpowiedzialności za ukształtowanie naszej postawy wiary i przygotowanie nas do składania osobistego świadectwa życia, oraz chrześcijańskiej wiary w życiu człowieka bierzmowanego. Tak więc szlak pielgrzymowania w wierze ma swój zbawczy początek i swoją zbawczą kontynuację. O ile początek tego szlaku znajduje się w Bogu, o tyle jego kontynuacja i realizacja została powierzona osobistej decyzji każdego człowieka jako dziecka Bożego i dziedzica Bożych tajemnic.

Warto sobie dzisiaj uświadomić, że wędrowanie Bożym szlakiem życia i zachowanie zbawczej perspektywy w tym wędrowaniu jest integralnie powiązane z bezpośrednią obecnością i działaniem Ducha Świętego. Duch Święty, który w dniu Pięćdziesiątnicy spoczął na Apostołach i zgromadzonych w Wieczerniku, również na Maryi, jest gotowy do działania w osobistym pielgrzymowaniu każdego człowieka. Maryja, choć już wcześniej została wypełniona darem obecności i mocy Ducha Świętego, w samym dniu zesłania Ducha Świętego została uzdolniona do skutecznego apostołstwa i świadectwa życia. Dlatego dla wszystkich wierzących stała się wzorem wiernego pielgrzymowania i owocnego zjednoczenia.

Taki wymiar zjednoczenia z Bogiem, ściśle na wzór Maryi, nie pozbawia człowieka możliwości odpowiedzialnej troski o życie i codzienne sprawy. Jednoczymy się z Bogiem nie tyle po to, aby zapomnieć czy też zlekceważyć codzienne sprawy własne i naszych bliskich, co po to, aby świadomie i godnie dokonywać uświęcenia ziemskiej rzeczywistości, jak również pozwolić Bogu czy raczej zaprosić Boga, by przeniknął dogłębnie i skutecznie wszystkie wymiary ludzkiej egzystencji. Boży strumień łaski stwarza nieustannie możliwość uświęcenia ludzkiego szlaku pielgrzymowania, a także każdemu wędrującemu daje możliwość swobodnego zanurzenia się w bogatej i zarazem uświęcającej obecności Pana.

Skuteczne wędrowanie Bożym szlakiem może się dokonać jedynie poprzez pielęgnowanie cnoty pokory w codziennej postawie wędrowca. Cnota pokory to sprawne uświadomienie sobie, kim jestem, jakie jest moje przeznaczenie, kim chcę być w perspektywie życia wiecznego i ostatecznego spotkania z Bogiem *twarzą w twarz*. I wyjątkowo w tym zakresie Wniebowzięta Dziewica Maryja może stać się najbardziej wiarygodną Przewodniczką na drodze zbawienia. Doświadczyła bowiem najgłębszej jedności w osobistym zjednoczeniu łaski z Bogiem, najpełniejszego wymiaru uczestniczenia w tajemnicy miłości, a także została uzdolniona do wspomagania każdego człowieka, który pragnie wędrować ku zjednoczeniu z Bogiem w domu Ojca.

Prośmy zatem w tej świątecznej Eucharystii, aby Wniebowzięta Dziewica była naszą Przewodniczką w czasie pielgrzymowania wiary i tak nas usposabia-

ła, byśmy całym sobą pragnęli spełnienia się Bożych obietnic w naszym życiu, doświadczenia miłości, i tego, byśmy nie byli przeszkodą dla Pana, kiedy będzie chciał objawiać *swój moc* na naszym szlaku wędrowania.

ks. Wiesław Wenz

20. NIEDZIELA ZWYKŁA – 19 VIII 2007 (C)

Jeżus wspomaga naszą wierność

Słowo o wierności powinno być bardzo krzepiące. Niemal każdy z nas doświadczył tego, że już samo zapewnienie kogoś o trwaniu w bliskości z nami, o towarzyszeniu duchowym, o szczerze proponowanej i deklarowanej modlitwie rodzi stan wewnętrznej pewności i bezpieczeństwa. Każdy człowiek tego potrzebuje do swego osobistego rozwoju, do budowania pełnej harmonii we wspólnocie życia rodzinnego czy każdej innej formy życia wspólnotowego. Mówimy nawet z przekonaniem: mogą zawsze liczyć na niego, na wspólnotę, są zawsze ze mną solidarni.

Natomiast w tym miejscu liturgii słowa trzeba sobie uświadomić pewne niebezpieczeństwa, a nawet realne stany zagrożenia, jakie mogą wyniknąć z pewnej specyficznej formy osamotnienia, a mianowicie, kiedy człowiek zamyka się w sobie, tak że zarówno w sferze psychicznej, jak i w fizycznym bytowaniu odcina się od rodziny, przyjaciół, wspólnoty. Trudno z nim nawet nawiązać kontakt, trudno dotrzeć do jego wnętrza i przekonać go, że korzystniej będzie, kiedy pozwoli sobie pomóc... Kiedy nie możemy pomóc fizycznie, nie wolno nam zrezygnować z duchowej formy wsparcia, to jest z modlitwy i dobrych uczynków podejmowanych w intencji tego bliźniego. Taka forma staje się podstawą wiernego budowania, również w chrześcijańskim życiu i posługiwaniu.

Dar słowa Bożego na dwudziestą niedzielę w ciągu roku może dotyczyć również powyższych sytuacji w życiu naszym i naszych bliźnich. Otóż Bóg jawi się nam jako Ten, który nieustannie czuwa nad człowiekiem i historią jego życia. Przekonuje nas o tym historia życia proroka Jeremiasza, zwłaszcza gdy jego życie fizyczne było zagrożone wskutek zdecydowanej postawy proroka i składania świadectwa prawdzie. Dzisiaj wyjątkowo jest obecna pokusa uciekania przed prawdą, unikania jej, czynienie wszystkiego, aby ją zafałszować. Nieraz zwycięża pokusa osiągnięcia korzyści doczesnej kosztem utraty łaski, czystego sumienia czy nawet godności człowieka. Jeremiasz był przekonany, że tylko prawda wypełnia sumienie człowieka bezgranicznie i na wieki, że wszystko przemienie, ale człowiek prawy stanie w prawdzie przed obliczem Boga. Również w jego otoczeniu nie brakowało osób wrażliwych na prawdę i na sprawiedliwość. Dzisiaj trzeba sobie postawić pytanie i w sercu odpowiedzieć: Co robię z prawdą sumienia? Czy